Rzewuski W. Wiersz

WIERSZ

NA

SIEDM PSALMOW POKUTNYCH.

PRZEZ

WACŁAWA RZEWUSKIEGO,

WOJEWODY KRAKOWSKIEGO,

HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO

W KAŁUDZE PISANY,

TERAZ

ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOSCI

PRZEDRUKOWANY.



w WARSZAWIE 1773.

u MICHAŁA GROLLA J. K. MCi Bibliopoli,
w Marywilu N. 19.
Pod znakiem Poetow.

Pozwalamy drukować to Dzieło, ktore tym większą mieć powinno zaletę: że ieſt utworem wysoką Rodowitością, Cnotą, Gorliwością, Nauką, Obywatelſtwem, znakomitego Męża, Wielkiego Senatora, Walecznego Hetmana. Datt w Wilnie w Kancellaryi Urzędu Naszego. Roku Pańſkiego 1773. *Dnia* 23. *Miesiąca Lutego.*

X. PIOTR TOCZYŁOWSKI,

Kanonik Katedr: Surrogat: Wileński.

mpp.

DO
KOCHANEY OYCZYZNY.

W Okropnych czasach, w pośrzodku dni smutnych,
Bierz się Oyczyzno do Psalmow pokutnych:
A gdy cię gniewny BOG chłoſta swym biczem,
Płacz, ięcz, upaday, przed iego obliczem.

Wszak BOG, iak Ociec, gdy dziecię swe otnie,
Cieszy ie potym, i głaszcze ſtokrotnie.
Po srogich klęſkach, po morzé, po bitwie,
Da BOG szczęśliwy Los POLSZCZE i LITWIE,

Mnie w piącioletniey przeciągu niewoli,
Nie ma niedola, ale twoia boli.
Niech moy surowszy los będzie, twoy miększy!
Niech me nieszczęście, twe szczęście się zwiększy.



DO

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

WACŁAWA RZEWUSKIEGO

WOJEWODY KRAKOWSKIEGO

HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO,

WIERSZ SWOY

NA

SIEDM PSALMOW POKUTNYCH,

NA SWIATŁO PUBLICZNE

WYDAIĄCEGO.

CIężarem zgięci i winy i kary
Synowie Matki skołataney smutni,
Gdy im z twoiego czynisz pienia dary,
Swiętą pociechę biorą od twey lutni.

Izraelskiego Krola i Proroka
Cny Naśladowco mądrością i cnotą!
Łzy z pokutnego drogie toczysz oka;
Modlitwą służysz, radą, i robotą.

Sroga

Sroga nawałność mało nie zanurzy
Nieraz miotaniem okręt iuż nadpsuty;
Ostatnią deszczkę wśrzod ostatniey burzy,
W błagalney radzisz ięciu się Pokuty!

Z przykładem dzielna namowa nad miarę,
Ktorać, Oyczyzno! od tego pochodzi,
Co siebie z modły daiąc na ofiarę,
Jak Cię, i cnotę ukochał, dowodzi.

Bierz upominek wdzięcznie wiekopomny,
Ktorym odmianę twego losu tuszy;
I ten w pamiętny prześliy wiek potomny
Znak niecnych czasow, a cney iego duszy.

Kiedyście Nieba w tym Mężu niezmierny
Skarb cnot i zasług Oyczyznie nadały,
Sprawcie, nieszczęścia kończąc, by obszerny
Plac iego chęci i nadgrodę miały.

G. P. S. J.



PSALM PIERWSZY

POKUTNY,

A w PORZĄDKU PSALMOW SZOSTY.

Domine ne in furore tuo arguas me.

PAnie, w twym gniewie, w ſtrasznym twym zapale;
Nie grom mię, nie karz, żem grzeszył zuchwale!
Zmiłuy ſię Panie nademną; bo siły
Moie, niemocą bardzo się zwątliły.

Uzdrow mię Panie, bo z wielkiey ſłabości
Bolą mię z ſtawow poruszone kości:

A	A dusza

A dusza moia ſtrapiona ieſt srodze,
W żalach, w kłopotach, w ucifku, i w trwodze;

Lecz pokiż Panie gniewny na me zbrodnie,
Na ſługę swego nie spoyzrzysz łagodnie?
Obroć twarz do mnie! bądź miłościw duszy
Mey, gdy za grzechy żal serce me kruszy!

Wszakże tych, ktorzy mrą w grzechu, złość wściekła,
Chwalić Cię Panie nie będzie w śrzod piekła?
Wszakże twych pochwał nie zwykły brzmić pienia,
W śrzod okropnego wiecznych katusz cienia?

Co dzień gorżkiemi zalewam się łzami,
A każdą chwilę oznaczam iękami:
Co noc zaś myię chuſty mey pościeli,
W zdroiu mych oczu, w łez moich kąpieli.

Wzrok mi się zmienił, wiek moy nieszczęśliwy,
W śrzod nieprzyiacioł pędzę starzec siwy:
Na schyłku dni mych, iedną nogą w grobie,
Zyię w śrzod ludzi nieprzyiaźnych sobie.

Idźcie

Idźcie precz z oczu mych, sprośni grzesznicy,
Bom iuż łzy za grzech wylał z mey zrzenicy;
Bom iuż przebłagał Pana, on me płacze
Ukoił, w ufność przemienił rozpacze.

Przyiął łaſkawie modły i pacierze,
Ktore przy świętey czynię mu Ofierze,
A głos mey proźby ze łzami zmieszany
Przeszedł przez Nieba, do Pana nad Pany.

Niech każdy wſtydem twarz swą zarumieni,
Kto się mey duszy nieprzyiaźnym mieni:
Grzesznicy zbrodnie niech sobie ohydzą,
Niech się nawrocą, niech się złością brzydzą.

Niech ſłynie wszędzie, i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty, my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM DRUGI
POKUTNY.
A W PORZĄDKU PSALMOW TRZYDZIESTY PIERWSZY.

Beati, quorum remissæ sunt iniquitates.

BŁOGOSŁAWIENI są, ktorych bezprawie
BOG przebłagany odpuścił łaſkawie,
A pomniąc na swe miłosierdzie wielkie,
Pokrył litością swą grzechy ich wszelkie.

Błogoſławiony, komu nie poczyta
Pan za grzech, że z nim walczy żądza ſkryta;
Bo mając duszę i serce bez zdrady,
Pokona żądzę, bez sumnienia wady.

Jam zamilkł; bo mię iak Starca zbolały
Kości, gdym srodze wołał przez dzień cały,
Przez dzień do zmierzchu, przez noc do poranku,
Ciężką twą rękę czułem bez przeſtanku.

Nawroci-

Nawrociła mię bida do pokuty,
Powſtałem z grzechu, iak cierniem ukłuty:
Nayſkrytsze grzechy me Tobiem obiawił,
Nic taiemnego sobiem nie zoſtawił.

Rzekłem; sam siebie oſkarżę przed Panem,
A do Spowiedzi uklęknę kolanem:
Ty patrząc na me łzy i przeprosiny,
Zaraz raczyłeś odpuścić me winy.

O takie Łaſki, w czasie, i w potrzebie,
Każdy Cię Swięty prosić będzie w Niebiè;
Lecz gdy w grzesznikach, zbrodni potop wzbierze,
Nie zawsze Swiętych zmiękczą cię pacierze.

Tyś ieſt obroną mą, gdym otoczony
Troſkami, twoiey wyglądam obrony!
Tyś mym zaszczytem, ratuy mię; gdy między
Klęſkami ięczę, i wyrwiy mię z nędzy.

Pan mowi; dam ci rozum, dam przeſtrogi,
Jak się masz trzymać przykazań mych drogi;

Mych oczu z ciebie nie spuszczę, a ślady
Pokażę, byś szedł niemi bez zawady.

Porzućcie umyſł uporny i dumny!
Nie żyicie iak koń, i muł bezrozumny!
Munsztuk z uzdeczką włoż na twardouſtych,
I poſkrom Panie swywolnych i puſtych.

Wiele ma biczow Pan na grzesznych; ale
Zmiękczy się, widząc łzy nasze i żale;
Cieszcie się w Panu miłośnicy Cnoty:
Chwalcie się z serca szczerego proſtoty.

Niech ſłynie wszędzie i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty, my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM

PSALM TRZECI
POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW TRZYDZIESTY SIODMY.

Domine ne in furore tuo arguas me.

PANIE w zapale twym nie grom grzesznika!
Nie ſtrofuy w gniewie twoim pokutnika!
Bo ciężka ręka twa, oſtre twe ſtrzały,
Srodze bolące rany mi zadały.

Straciłem zdrowie, gniew twoy mię przeraża,
Drży we mnie serce, gdy myśl grzech moy zważa;
Kości mię bolą, sam z sobą się bidzę,
Gdy twą niełaſkę, a grzechy me widzę.

Wyżey mey głowy złość ma gorę wzieła,
Ciężą sumnieniu memu złe me dzieła:
Jad grzechow moich zgnoił moie rany,
Na cielem chory, z rozumum obrany.

Chodzę iak nędznik ſkrzywiony , garbaty ,
Schnę z żalu , Łaſk twych opłakuiąc ſtraty ;
Poszedłem wszyſtkim ludziom w pośmiewiſka,
Duszę mą smutek , ciało bol uciſka.

Upokorzony łzy wylewam rzewne ,
Ryczę , zważaiąc twe pogrożki gniewne.
Panie patrz na mą ſkruchę , na me szlochy !
Odpuść mi ; bom Człek ułomny i płochy.

Serce me mdleie , ſłabieią me siły ,
A oczy moie bardzo się zaćmiły :
Odſtąpili- mię Przyiaciele moi ,
A żaden z krewnych mych o mnie nie ſtoi.

Ci , ktorzy przy mym bawili się boku ,
Zadnego za mną niechcą czynić kroku :
Oddalili się odemnie w mey bidzie ,
Choć wiedzą , że iuż o życie mi idzie.

Ci , co mi knuią klęſki nieuchronne ,
Sprawy przez napaść wszczynaią mi płonne ;

Ja

Ja zaś, choć ſtraszne dochodzą mię ſluchy,
Milczę, iakbym był i niemy, i głuchy.

Jak gdybym nie miał w uſtach odpowiedzi,
Znoszę żal, gdy mi złorzeczą Sąsiedzi;
Bo ufam w Panu, bom wsparty nadzieią,
Że zły los z dobrym zwykł chodzić koleią.

Bo rzekłem; Pan moy na to nie pozwoli,
By zły człek śmiał się z ſlug iego niedoli:
Nie zechce, by me nogi tak się chwiały,
Żeby mię zwalił z nich złośnik zuchwały,

Ja wprawdzie grzesznik przed twoim obliczem,
Gotowy ieſtem wziąć karę twym biczem:
Lecz wiesz, że gdy ma ułomność wykroczy,
Płacz za mą zbrodnię zaleie mi oczy.

Wyznam me grzechy, i pomyślę Panie,
Jaką pokutą przebłagać Cię za nie;
Większe zaś co raz nieprzyiacioł zgraie
Powſtaią na mnie, a mnie sił nie ſtaie.

Ci, co za dobre złym płacą; niesnaſki
Knuią mi, gnębiąc mię, za moie łaſki;
Nie odſtępuy mię Panie, a opowie
Moy ięzyk, żeś mi dał życie i zdrowie!

Niech ſłynie wszędzie i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty, my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.



PSALM

PSALM CZWARTY

POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW PIĘDZIESIĄTY.

Miserere mei DEUS.

ZMIŁUY się BOZE nademną ; a wielką
Litością twoią , pokryi złość mą wszelką :
I gminnym bardzo twych miłosierdź likiem ,
Zgładź moie zbrodnie ! odpuść żem grzesznikiem !

Odtąd zaś , gdy iuż odmyiesz me zmazy ,
Zachoway serce me od grzechow ſkazy ;
I gdy twa ręka z zbrodni mię oczyści ,
Spraw , bym niewinne życie miał w korzyści.

Bo ia znam dobrze srogie me bezprawia ,
I grzech moy zawsze w oczach mi się ſtawia.

A ta poczwara obrzydła mey duszy,
Częſto łzy w oczach, żal w sercu mi wzruszy.

Przed tobą samym, w oczach twoich świętych,
Dopuściłem sie mych zbrodni przeklętych;
Ażebyś twoie uiścił powieści,
Ze obok z ſkruchą twa litość się mieści.

Ze miłosierdzie w twym sądzie zwycięża,
Gdy się w grzesznika sercu żal natęża:
Ze, gdy obaczysz w oczach łzy pokutne,
Wſtrzymasz twe ręce piorunami rzutne.

Wszakżem poczęty w zmazie pierworodney,
W grzechach mię począł żywot Matki płodney:
A w krew Adama wlane węża iady,
Ciągną me serce na złe przodka ślady.

Prawdęś ukochał, a mnie żebyś zbawił,
Taiemną mądrość twoięś mi obiawił:
Powołałeś mię do taiemnic Wiary,
Dałeś mięszkańcom ziemi Niebios dary.

Spłuczesz

Spłuczesz me grzechy hissopu kropidłem :
Dasz, że twe prawo będzie mym prawidłem,
Ktorym się rządząc w całym życia biegu,
Czysty i biały będę nakształt śniegu.

Niech głos twoy w uszach mych zabrzmi wesoło!
Niech wypogodzi posępne me czoło!
Niech nawet kości me będą radosne;
Ze mi odpuścisz moie zbrodnie sprosne.

Stworz we mnie nowe serce : day śmierć wprzody,
Niż bym odnowił dawne serca wrzody!
W wnętrzności moie wley prawego ducha :
Serce me tobie wierne, niech go słucha.

Nie odrzucay mię od twego oblicza!
Duch twoy niech serce moie odziedzicza;
Wroć mi pociechę wiecznego Zbawienia,
I potwierdź Ducha Swiętego natchnienia.

Błędnym grzesznikom pokażę twe drogi :
Wroci się na ich tor bezbożnik srogi,

Swe

Swe wyuzdane poſtrzegłszy zapędy,
Zapłacze za swą ślepotę i błędy.

Panie otworzysz me uſta : a chwały
Twoiey wydadzą odgłos na świat cały,
I rozwiązanym twą ręką ięzykiem,
Napełnią ziemię twey chwały okrzykiem.

Wszak gdybyś Panie chciał Ofiar odemnie,
Dałbym ie; lecz ich nie przyimiesz przyiemnie.
Ofiara BOGU naymilsza nad inne,
Jeſt serce prawe, ſkruszone, niewinne.

Zdarz to łaſkawie, i uczyń to Panie:
Niechay Solimy mur ze wszyſtkim ſtanie;
Niech Domu twego ſkończone budowle,
Uczci pokłonem ſtarzec i niemowle.

W ten czas w pośrzodku Kościelnego pienia
Przyimiesz Ofiary i całopalenia;
A lud pokutnym posypan popielcem,
Tłuſtym obdarzy twe Ołtarze cielcem.

Niech

Niech słynie wszędzie i o wszystkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty; my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.



PSALM

PSALM PIĄTY

POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW SETNY PIERWSZY.

Domine exaudi orationem meam.

Panie wysłuchay me modły, me pienia!
Niech głos moy Niebios przebiia sklepienia!
Twoiey odemnie nie odwracay twarzy;
Gdy Cię o pomoc błagać mi się zdarzy!

Kiedy Cię wzywam, gdy do Ciebie wznoszę
Ręce: uczynić racz, o co Cię proszę;
Ktoregokolwiek dnia westchnę do Ciebie,
Cichy głos serca racz wysłuchać w Niebie!

Bo dni me nikną iak dym, gdy nim kurzy
Wiatr nagle wyszły z powstaiącey burzy:

Smutek

Smutek me kości wysuszył, iak ſkałki,
Nim ie śmierć wkrotce ſkruszy na proch miałki.

Jak ze pnia siano pada oſtrzem kosy,
Tak mię podcięły gnębiące mię losy;
Zwiędło me serce, i iużem ieść chleba
Zapomniał: tak mię zażalił gniew Nieba.

Z ięczenia zroſł się ięzyk z memi uſty!
Twarz ma i wargi pobladły iak chuſty;
Temu, co żyie samotny, osobny,
Pelikanowi ſtałem się podobny.

Jak puszczyk nocny, w domoſtwie bezludnym,
Stałem się smutnym, okropnym, i nudnym:
Sypiać niemogłem, a sam siedząc w gmachu,
Zyłem, iak wrobel samotny na dachu.

Kiedy przez cały dzień Nieprzyiaciele,
Wyrzucali mi napasnych wad wiele:
W ten czas podchlebny gmin dawnych mych chwalcow,
Na mnie swoy rzucał iad, nakształt padalcow.

Jadałem , zamiaſt chleba , garść popiołu :
Z napoiem łzy me mieszałem pospołu .
Bom widział , żeś mię wyniozłszy wysoko ,
Upuścił ; żem spadł niezmiernie głęboko.

Dni moie iak cień schodzą : czas ucieka :
Ja schnę iak siano , gdy go ſłońce spieka ;
Ty zaś na wieki ieſteś Panem świata ,
A nieſkończone są twych rządow lata.

Pamięć i ſławę twoich dzieł i czynow ,
Czcić będzie gminny lud Adama Synow ,
A przyidzie ten czas , gdy otoczon gronem
Wiernych , pokażesz litość nad Syonem.

Ten czas się zbliża , litości racz użyć :
Spraw , by ci Syon przyſtoyniey mogł ſłużyć ;
Już cieszy ſług twych zbior wielki kamienia ,
Na twoy Dom , na cześć twoiego Imienia.

Stanie nie bawiąc Pańſki Dom wspaniały ,
A w świecie zabrzmi odgłos iego chwały ;

Za-

Zadrzą Krolowie, zadumią się ludy:
Gdy Pan wielkiemi wſławi Dom swoy cudy.

Bo Pan zbudował Syon; tam w swey ſławie
Będzie widziany, w wspaniałey poſtawie;
Ztamtąd poglądać będzie na pokornych,
I ſłuchać proźby ſług z prawem swym sfornych.

Dzieiopisowie niech głoszą te dzieła;
By z nich potomność oświecenie wzieła:
Nim lud, ktory Pan iak na nowo ſtworzy,
Na chwałę cudnych dzieł uſta otworzy.

Za to: że okiem swoim miłosiernym
Pan weyrzał, na lud swoy; że ſługom wiernym
Pomogł; że plemie Rodzicow zabitych,
Uwolnił z kaydan Synow znakomitych.

By wierni, z więzow wolni Pąńſkie Imie,
Czcili w Syonie, i w Jerozolimie;
By ludy z Krolmi, gdy ich Pan zawoła,
Wielbili Pana świata, biciem czoła.

Pan odpowiedział ſługom swym : że w drodze
Cnoty potknąć się nie da wiernych nodze.
Obiaw mi Panie, iak też ieszcze wiele
Dni dusza moia bawić będzie w ciele!

W pośrzodku dni mych, w czerſtwey wieku dobie,
Nie bierz mię z świata! nie ſkładay mię w grobie!
Niech Ci się pierwey wyſłużę; powieki
Niźli mi zamknąć rozkażesz na wieki.

Tyś Panie ziemię zbudował; a iasne
Niebo ieſt ręki twoiey dzieło własne;
Ty gmachy zniszczysz, kiedy zechcesz; ale
Ty na wieki wiekow będziesz w twoiey chwale.

Niebo i Ziemia zſtarzeią się z laty,
Jak wychełtane i wytarte szaty;
Naprawi ręka twa te ſtare gmachy,
Tak, iak pokrycie Domow, tak iak dachy.

Lecz Ty ten ieſteś, ktoryś był przedwiecznie:
Twe lata zawsze trwać muszą koniecznie;

Ziemię

Ziemię zaś ſług twych odziedziczy plemie
Cnot iwych Oycow, i wiernych Zon brzemie.

Niech ſłynie wszędzie, i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty; my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM SZOSTY
POKUTNY.

A W PORZĄDKU PSALMOW SETNY DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

De profundis clamavi ad te Domine.

ZGŁĘBI moiego serca głos wydany,
Woła o litość do Pana nad Pany!
Natęż słuch Panie! nachyl do mnie ucha
Na głos moy, ktory wydaie ma skrucha!

Jeśli uważać będziesz nieprawości,
Ktoż to wytrzyma Panie? Ktoż bez złości?
Ja widząc, że BOG Pan nasz iest łaskawy,
Chcę z serca iego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moia dusza,
Ze grzech odpuści, gdy się serce skrusza;
Nadzieię w dobrym Panu mam; że raczy
Grzech moy odpuścić, gdy łzy me obaczy.

Izráel ufa od świtu do zmierzchu ,
Ze mu Pan litość zeszle z Niebios wierzchu ;
Bo miłosierdziem ſłynie nasz Pan luby ,
A nigdy niechce BOG grzesznika zguby.

Ma BOG niezmierny ſkarb na okupienie ,
Byle nas ſkruszył żal za przewinienie ;
Ze z grzechow wszyſtkich , choć wielkich i wielu,
BOG cię odkupi , ufay Izráelu.

Niech ſłynie wszędzie , i o wszyſtkich dobach ,
Pan świata , Jeden BOG we trzech Osobach ,
Ociec , Syn , i Duch Swięty ; my go chwalmy ,
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM

PSALM SIODMY
POKUTNY.
A W PORZĄDKU PSALMOW SETNY CZTERDZIESTY DRUGI.

Domine exaudi orationem meam.

PANIE wysłuchay me modły! niech w uszy
Twe idzie, wyszły głos z serca i z duszy!
Twą prawdę, twoię sprawiedliwość głoszę;
Kiedy do Ciebie me proźby zanoszę.

Lecz ze mną nie wchodź w sąd; bo poki powiek,
Smierć mu nie zamknie, grzeszy każdy Człowiek.
A nie ſtawiły dotąd ludow gminy,
Przed sąd twoy męża, ktory żył bez winy.

Nieprzyiaciela gniew na mnie zawzięty
Wylał na duszę mą iad swoy przeklęty:
Upokorzył mię potwarzami swemi,
Jak niegodnego Człeka lżył na ziemi.

Jakbym

Jakbym umarły był światu, tak w ciemne
Lochy mię wpędził, i w mieysca podziemne:
W ktorych, gdy żyię, iak wyrzutek z ludzi,
Dusza i serce moie sobą nudzi.

Gdy przypominam sobie dni me dawne,
Widzę mych grzechow ukaranie iawne:
Wielbię twe dzieła, twe święte wyroki:
A do pokuty biorę się bez zwłoki.

Wznoszę do ciebie ręce, a ma dusza
Zeschła, iak ziemia, gdy ią spiekła susza:
Ratuy ią! łaſką twą wesprzyi mię Panie!
Bo iuż sił nie mam, iuż mi tchu nie ſtanie.

Swiętey odemnie nie odwracay twarzy!
Mocą twych oczu niechay mi się zdarzy,
Bym oczyszczonym był z grzechow mych brudu,
Tak, iak obmyty w ieziorze, gmin ludu.

Day mi uſłyszeć pomyślne nowiny,
Ze mi odpuszczasz wielkie moie winy:

Ze miłosierdzie twe , twa litość Swięta
Grzechow mi moich wszyſtkich niepamięta.

Bom w Tobie wszyſtkę mą ufność położył,
W niey mrę , i żyię , ieśli chcesz, bym pożył :
Nadziei w nikim mieć nie chcę , procz Ciebie ,
W ucisku , w smutkach , i w każdey potrzebie.

Pokaż mi drogę , i oznacz , ktorędy
Mam iść, bym w świata nie wdał się zapędy.
Wyszłemi z serca i z duszy modłami ,
O to cię Panie upraszam ze łzami.

Nieprzyiaciołom wyrwiy mię potężnym ;
Bo się na siłach czuię niedołężnym :
Naucz mię pełnić twoię świętą wolę,
Boś moy BOG ! bom ci polecił mą dolę.

Duch twoy natchnienia niech mi daie codzień,
Poki żyć będę, przez ziemię przechodzień !
Niechay proſtuie me drogi , i ścieszki ;
Niech mi nie daie wpaść w świata zamieszki.

Wſkrzesisz na chwałę twoię we mnie cnoty:
Uprzątniesz moie troſki i kłopoty;
Mych nieprzyiacioł wytracisz, wygubisz,
Mnie dzwigniesz, by świat widział, że swych lubisz.

Niech ſłynie wszędzie, i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty, my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.



PRZYDATKI
TEGOZ PISARZA.

PIESN
MATKI BOSKIEY.

Magnificat anima mea Dominum.

WIELBI ma dusza Pana, serce zdięte
Radością, chwali Imie iego Swięte;
BOG moy, Zbawienie moie, ma Otucha,
Roſkoszą mego ieſt serca i ducha.

Ze weyrzał na swey ſłużebney pokorę,
Ze rzucił okiem na Dawida Corę:
Dla tego, wszyſtkie ludy i Narody,
Mnie za iedyne czcić będą me płody.

Ze wielkie rzeczy BOG uczynił ze mną,
I dał, żem w oczach iego ieſt przyiemną:
Niech za to wszyſtkie śmiertelnych kolana
Gną się z pokorą, wielbiąc Imie Pana.

Nayświętsza iego litość się na wieki
Przelewa ze krwią, z rodu w rod daleki:
A w licznych gronach pokoleń pobożnych,
Pan błogoſławi ſług z cnoty niezdrożnych.

Pokazał światu, moc ramion swych świętych:
Rozproszył myśli głow pychą nadętych;
Dumnych z Urzędu złożył, z krzeſła zegnał:
Pokornych wynioſł, i los ich przeżegnał.

Głodnych nasycił, w doſtatki spanoszył,
Bogaczow z torbą puścił, i rozproszył:
Przyiął wiernego ſługę Jzraéla,
A swych mu dawnych litości udziela.

Spełnił swe ſłowo; co rzekł, zyścił czynem:
Abrahamowym świat zaszczycił Synem;

Krew

Krew iego BOGIEM ſłynąca Człowiekiem,
Swe rządy wiecznym liczyć będzie wiekiem.

Niech ſłynie wszędzie i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty, my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.

PSALM

DZIEWIĘDZIESIĄTY.

Qui habitat in adjutorio Altiſſimi.

KOgo wspomaga BOG, ten przy zaszczycie
Pańſkim, szczęśliwie przepędzi swe życie:
Ten rzecze Panu: ufać w twey obronie
Przez wiek moy będę, i w oſtatnim zgonie.

Gdy na mnie sidła chytry człek zaſtawi,
By mię nie złowił, zaszczyt Boſki sprawi;
Gdy zły człek zechce pohańbić mię ſłowy,
BOG da, że w uſtach nie znaydzie złey mowy.

BOG mi cień zrobi swym Wszechmocnym barkiem,
Kiedy mi klęſka ſtać będzie nad karkiem;
Schowa mię w piorach swych, weźmie pod ſkrzydła,
Gdy niebeśpieczeńſtw ſtrwożą mię ſtraszydła.

Pan

Pan mię zasłoni mocną swoią tarczą,
A tak mię żadne siły nie obarczą:
W pośrzodku poczwar, w śrzod nocnego strachu,
Będę beśpiecznie spał w bezludnym gmachu.

Z naiazdow, z bitwy, choć chmurami strzały
Polecą; wyidę nie tknięty, i cały;
Gdy mię wprowadzi złość w zdradliwe schadzki,
BOG da, że nocney uniknę zasadzki.

Czartostwo zwykłe nagabać w południe,
Chytre powaby, gubiące obłudnie,
Klęski w ciemnościach gnębiące pokątnie,
Wszystko to słudze swemu BOG uprzątnie.

Po prawey iego tysiąc ludzi zginie,
Po lewey dziesięć tysięcy się zwinie:
A sługa Boski, choć śmiercią otoczon,
Wyidzie zdrow z bitwy, kroplą krwi nie zbroczon.

W ten czas pomyśli, że grzechow przywary
Nie uydą swego czasu srogiey kary;

 Ze

Ze z woli Bofkiey, za zbrodnie człowiecze,
W bitwach, szukaią złych ftrzały i miecze.

Na ten czas rzecze; że nam poufałym
Zaszczytem, BOG ieft tylko, w świecie całym:
Ze kto w nim ufa, ten nie będzie w bidzie,
I żadna klęfka w Dom iego nie wnidzie.

Aniołom swoim Pan kazał usilnie,
Aby ługiego w drodze ftrzegli pilnie;
W rękach ich nosić będą; by wśrzod drogi
Nie urazili o kamienie nogi.

Będą po żmiiach zdrowo się przechodzić,
Lew i smok zdeptan, nie będzie im szkodzić:
A gdy upadną na kamień w podroży,
By się nie ftłukli, BOG rękę podłoży.

Pan mowił o nich, ci ufali we mnie,
Niech zna świat, że nikt nie ufał daremnie;
Zaszczyt, i wsparcie me dam im ochotnie,
Bo Imię moie wyznali ftokrotnie.

Z nie-

Z niemi w ich każdym będę utrapieniu,
Przed klęſką schowam ich, w ſkrzydeł mych cieniu,
I dam im przeżyć szczęśliwie wiek długi,
Potym ich w Niebie zmieszczę z memi ſługi.

Niech ſłynie wszędzie i o wszyſtkich dobach,
Pan świata, Jeden BOG we trzech Osobach,
Ociec, Syn, i Duch Swięty; my go chwalmy,
Spiewaiąc Psalmy.

PIESN
O
SWIĘTYM JOZEFIE.

Te JOSEPH celebrent agmina Cælitum.

NIECH Cię cnot twoich podziwieniem zdięci,
JOZEFIE, chwalą Aniołowie święci!
Niech Chrześciańſkie gminy swemi głosy,
Wynoszą cnoty twoie pod Niebiosy.

Tyś czyſtey Panny Mąż Panieńſtwem luby,
Godnym był Swięte poprzysiąc z nią śluby;
Tyś z nią, Panieńſkim ozdobiony wieńcem,
Zył wraz Młodzianem, i wraz Oblubieńcem.

Nie wiedząc ieszcze o Niebieſkiey cięży,
Gdy Panny brzemie myśl twoię ciemięży:
Anioł cię uczy, że się podobało
BOGU, wziąć z Czyſtey Panny ludzkie ciało.

Tyś na twych rękach nosił BOGA Człeka,
Gdy do Egiptu z MARYĄ ucieka;
Tyś go w Solimie szukaiąc ze łzami,
Z radością znalazł między Doktorami,

Inni się z BOGIEM cieszą, gdy powieki
Zamkną, a w Niebie żyć zaczną na wieki:
Tyś ieden tylko między śmiertelnemi,
W twym Domu z BOGIEM wraz mieszkał na ziemi.

W Troycy iedyny BOZE, przez zasługi,
JOZEFA odpuść grzechow naszych długi,
By dusze nasze z brudu grzechow czyste,
Wstąpiły w Niebo cnotom otworzyste.

AMEN.



PIESN

O

SWIĘTYM JOZEFIE.

Iste, quem læti colimus.

TEn, co go wierni dziś chwalą w Kościele,
Co grono ludu do nog mu się ściele,
JOZEF Panieńſkim wieńcem ozdobiony
Dziś się w Niebieſkie z ziemi przenioſł ſtrony.

O zbyt szczęśliwy, ktorego śmierć droga,
Przytomnych miała MARYĄ i BOGA:
Co go przy śmierci i na wyiściu ducha
BOG sam rozgrzesza, i spowiedzi ſłucha.

Swiata i piekła zwycięzca waleczny
Przenioſł się miłym snem na żywot wieczny:

A tam

A tam swe święte uwieńczaiąc ſkronie,
Zaiaśniał światu w Niebieſkiey koronie.

Racz zdarzyć Panie; by Piaſtuna proźby
Twe przebłagały i gniewy i groźby!
Odpuść nam zbrodnie, i daruy nam winy:
Po śmierci weź nas między Swięte gminy.

A M E N.

